Rok IV. Nr. 111 (860) Wilno, Wtorek 17 maja 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr.. (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Dyktatura kowieńska wobec szkolnictwa polskiego.

Odcięcie murem nieprzebytym od oddalonego od nas zaledwie o miedzę Kowna sprawia, że opinja polska nie może często nadążyć w ocenie pewnych zmian politycznych, które zachodzą na terytorjum państwa sąsiedniego, utrwalając w psychice wpływy tych okresów, które działały przez czas dłuższy w określonym kierunku.

Utarło się więc przekonanie o jednakowej wrogości wszystkich dotychczasowych rządów kowieńskich i społeczeństwa litewskiego do wszystkiego, co polskie, i o eksterminacyjnej polityce w stosunku do polskości wszystkich rządów dotychczasowych, jako zasadzie. A jednak wpływ zmian i wstrząsów politycznych, które przechodziła Litwa kowieńska i dochodzenie do władzy tych czy innych czynników politycznych odbijały się bardzo silnie na życiu kulturalnem polskiem i możliwościach jego rozwoju, raz grożąc im całkowitą prawie zagładą, to znów otwierając szerokie pole zupełnie swobodnego rozwoju.

Pierwszy z tych okresów z większym lub mniejszym napięciem polityki exterminacyjnej w zależności od mniejszej lub większej przewagi w rządach chadeków trwał najdłużej, bo cały czas prawie od zarania państwowości litewskiej, aż do wyborów w maju 1926 r. W tym okresie szczególniej za rządów niepodzielnych chadecji litewskiej szkolnictwo polskie nie tylko było tłumione w swoim rozwoju, ale niszczone zupełnie i w maju 1926 r. u schyłku już tych rządów doprowadzone do 6-ciu wszystkiego szkół polskich powszechnych.

Upadek jednak rządów chadeckich w maju 1926 r. i dojście do władzy demokracji w osobach socjalistów i ludowców oraz wejście do większości rządzącej mniejszości narodowych, a więc i Polaków, zmieniło zupełnie sytuację. Oparcie udzielone rządom socjalistyczno-ludowym przez mniejszości było uzależnione od spełnienia postulatów w sprawie szkolnictwa i możliwości rozwoju kulturalnego. I trzeba przyznać, że przez socjalistę ministra Czepinskisa zobowiązania były dotrzymane całkowicie.

Szkolnictwo polskie zaczęło się dźwigać z rozgromu. Referat szkolnictwa polskiego w Ministerstwie Oświaty został powierzony Polakowi, co dawało gwarancję bezstronności oraz zrozumienia i odczucia potrzeb polskich. W końcu roku 1926 uruchomiono polskie seminarjum nauczycielskie, które początkewo otrzymało na rok prawo publiczności. Zreformowano miejskie gimnazjum polskie w Kownie, które dotychczas było polskiem tylko z imienia, no i do końca 1926 roku funkcjonowało już 77 polskich szkół początkowych z dziewięćdziesięciu czterema oddziałami. Oprócz tego jak poprzednio funkcjonowały 3 prywatne polskie gimnazja z prawami publiczności. Oczywiście stan ten szczególniej w dziedzinie szkolnictwa powszechnego daleki był od zaspokojenia potrzeb 200 tysięcznej ludności polskiej w państwie litewskiem, w każdym razie jednak był wyrazem otwartych możliwości rozwoju. Na przeszkodzie w otwieraniu szkół w większej ilości stanął brak odpowiednio ukwalifikowanego personelu nauczycielskiego, szczególniej w zakresie wymaganej znajomości języka litewskiego. Jednak i tu znajdywano u czynników rządzących pewne zrozumienie sytuacji i chęć jej ułatwienia.

Z uznaniem też podnieść należy ofiarność młodzieży, która w znacznej liczbie odłożyła swe studja uniwersyteckie na później i stanęła na apel do spełnienia obowiązku społecznego na stanowisku nauczyciela ludowego.

Ten stan rzeczy zastał przewrót grudniowy w Litwie. Dojście do władzy dyktatury wojskowej wysunęło na czoło rządów przedstawicieli partji tautininków (narodowców) ze Smetoną i Waldemarasem na czele i zapoczątkowało właściwie okres trzeci omawianych stosunków.

Partja tautininków, a w szczególności jej menerzy, jeszcze w pierwszym okresie zwalczając rządy chadeckie i głosząc nieprzejednanie w stosunku do Polski w polityce zewnętrznej, nawewnątrz głosili konieczność tolerancji narodowościowej. Zdawałoby się więc, że stosunki powinny się ułożyć znośnie. Polacy w walkach wewnętrznych Litwy zachowując nieutralność, głosami swojemi umożliwili wybór na prezydenta Smetonę ze względu na zaufanie, jakie żywili do jego prawości i uczciwości, czemu dali wyraz w złożonem oświadczeniu. W głosowaniu nad deklaracją rządową w dniu 8 marca Polacy, powstrzymując się od głosowania łącznie z innemi mniejszościami, uratowali narazie parlamentaryzm w Litwie. Rząd Waldemarasa jednakże, nie chcąc opierać się jedynie na bagnetach i szukając szerszego oparcia w społeczeństwie mógł znaleźć te oparcie tylko u chadeków i przyjąć ich pewne warunki. Do warunków tych należało oddanie w niepodzielne i wyłączne rządy teki Ministerstwa Oświaty. Ministrem został osławiony polakożerca Bistras. Oczywiście odrazu odbiło się to na polskiem szkolnictwie.

Więc zwinięto przedewszystkiem referat dla szkolnictwa polskiego przy Ministerstwie Oświaty, rzekomo z braku odpowiednich etatów. Kierownika tego referatu p. Abramowicza nie zatwierdzono na stanowisku dyrektora seminarjum nauczycielskiego.

W „Dniu Kowieńskim" znajdujemy w całym szeregu numerów lakonicznie notowany obraz szykan, któremu podlegio polskie szkolnictwo i polskie instytucje oświatowe. Tak naprz. już 29 grudnia został zamknięty oddział T-wa „Pochodnia" w Pacunelach. Później po szeregu rewizyj zostały opieczętowane i zamknięte oddziały oświatowego T-wa tejże „Pochodni" w Żejmach, Kiejdanach, Datnowie i Żoślach. Zostały zamknięte i opieczętowane czytelnie polskie przy tych oddziałach. Najbardziej groźną rzeczą, którą znaleziono, były książki drukowane w Polsce.

Zaczęto zamykać kursa wieczorowe dla dorosłych i karać nauczycieli za otwieranie przy szkołach tych kursów, pomimo tego, że na podstawie § 8 ustawy szkolnej otwieranie takich kursów nie wymaga specjalnego zezwolenia. Zawieszono takie kursa w Piwoszunach powiatu olickiego, w Kiejdanach, w Wosztortanach i t. p.

24-go stycznia aresztowano nauczyciela polskiej szkoły w Kodziach Lipniewicza, a szkołę zajęto na lokal dla policji granicznej. 22-go lutego aresztowano nauczycielkę Januszkiewiczównę i zesłano do obozu koncentracyjnego w Rakiszkach za otwarcie kursów dla dorosłych. Zaczęto zwalniać nauczycieli pod pretekstem „nieznajomości języka litewskiego" lub „niedostosowania do potrzeb szkoły" pomimo tego, że na początku roku szkolnego uzyskali oni zatwierdzenie i ulgi do końca roku. Tak usunięte zostały nauczycielki Szablówna, Kłopotowska, p. Szukszcina w Datnowie, Rymowiczowa w Dawkiajniach, Sankowska, Muszyńska. Wogóle do 1 kwietnia usunięto, aresztowano lub zesłano 13 nauczycieli lub nauczycielek polskich szkół początkowych, które z tej racji musiały przestać funkcjonować.

Odmówiono wypłacenia na polskie szkolnictwo należnych sum, przyznanych mu w budżecie państwowym, przez co w znacznej części został podcięty jego byt materjalny, a ostatnio 18 marca zadano mu cios grożący nieomal likwidacją przez zażądanie do 1-go lipca uzyskania przez wszystkich nauczycieli świadectw kwalifikacyjnych ze znajomości języka litewskiego.

Wobec krótkości terminu postulat ten jest niewykonalny i większości szkół polskich od nowego roku grozi zamknięcie.

12 kwietnia Polacy łącznie z innemi mniejszościami narodowemi z okazji znanej sprawy posła Pajauisa głosowały za votum nieufności dla rządu. Sejm został rozwiązany. Chadecja litewska, szykując się do objęcia spuścizny po dyktaturze, przeszła do opozycji odwołując swoich ministrów z rządu. Ustąpił więc Bistras. Na jego miejsce powołany został członek Partji Tautininków (narodowców) inżynier Konstanty Szakienis zaszczytnie znany dramaturg i tłomacz na litewski „Pana Tadeusza" Mickiewicza. Człowiek światły, zrównoważony, zdawałoby się nie zarażony jadem szowinizmu. Czy wykaże jednakże dostateczną dozę charakteru, by oprzeć się parciu nacjonalistycznemu, czy potrafi utrzymać godnie sztandar kultury, który mu został powierzony, niedaleka przyszłość pokaże. Społeczeństwo polskie w Wilnie będzie bacznie śledzić tok dalszy sprawy. Od wzajemnego poszanowania cudzych walorów kulturalnych i przeświadczenia o możliwości swobodnego rozwoju swych właściwości narodowych zależeć musi nie tylko współżycie wzajemne narodów w łonie jednego państwa, ale i współżycie z sobą i charakter tego współżycia i państw z sobą sąsiadujących.

mrs.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna.

GENEWA, 16. V. (Pat.) (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Komisja rolnicza międzynarodowej konferencji ekonomicznej zebrała się dziś rano na posiedzenie plenarne.

To ostatnie poprzedzone było przez narady prezydjum, których celem było skoordynowanie i ujęcie w jednolitą całość przygotowanych przez 3 podkomisje rezolucyj w sprawach o znaczeniu ogólnem, a mianowicie w kwestji zrzeszeń rolniczych i kredytu rolniczego. Rezolucje te przedstawione będą plenum komisji z ramienia komisji rolniczej.

W łonie komitetu redakcyjnego komisji handlowej w dalszym ciągu prowadzona jest walka pomiędzy zwolennikami wolnego handlu, a zwolennikami ceł ochronnych. Przygotowuje się rezolucja kompromisowa, nie idąca wyraźnie ani po linji wolności handlu, ani po linji utrzymania ceł.

Szczegóły aresztowania bojówki endeckiej w Warszawie.

Jak już donosiliśmy w niedzielnym numerze w sobotę dokonano aresztowań wśród członków t. zw. Straży Narodowej. Władze bezpieczeństwa otrzymały informacje, iż poszczególni członkowie Straży Narodowej posiadają broń bez pozwolenia i że w lokalu Straży przechowywana jest amunicja i granaty ręczne. Z relacyj tych wynikało, że w lokalu tym są również fabrykowane bomby łzawiące, używane przez członków Straży Narodowej przy rozbijaniu wieców i przy demonstracjach (jak swego czasu w Teatrze Polskim).

Wobec tego władze bezpieczeństwa wkroczyły do lokalu Straży przy ul. Nowy Świat 12, aresztując 7 osób, wśród nich **kap. Połońskiego, niejakiego Cezanisa Zdzisława, Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej", Kowalewskiego St. i Reichela Winc. Przy zatrzymanych znaleziono rewolwery, bomby łzawiące i t. d. Stwierdzono również istnienie laboratorjum, mającego na celu wyrób bomb.**

Straż Narodowa odgrywa rolę bojówki faszystowskiej. **Pozostawała ona w ścisłym kontakcie z Obozem Wielkiej Polski.** Jak widać z powyższego, jest ona organizacją, **zagrażającą bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.**

Wśród zakwestjonowanej korespondencji kpt. Połońskiego znaleziono między innemi polecenie zwracania broni palnej oraz wykazy osób tę broń posiadających. Znaleziono również wykazy członków Straży Narodowej.

Nie zabrakło oczywiście **listów natury politycznej. Zwróciły uwagę pisma gen. Hallera i ks. Panasia.**

Odkrycia, dokonane przez władze bezpieczeństwa, a ujawniające b. podejrzaną działalność t. zw. „Straży Narodowej", która była właściwie zamaskowaną ordynarną bojówką endecką, zataczają coraz szersze kręgi.

Materjał, przychwycony przez policję polityczną, wskazuje wyraźnie, że „Straż Narodowa" obok swojej programowej działalności konspirowała i zajmowała się uzbrajaniem młodzieży.

Władze natknęły się m. in. na takie dowody, jak naprz. pisma wystosowywane na blankietach „Str. N." w których żądano zwrotu broni.

Żądania takie były dyktowane przezornością w wypadkach, gdy dany członek występował z organizacji.

Przychwycone dokumenty stwierdzają, iż uzbrojenia dokonywano na szeroką skalę.

Cały zgromadzony materjał dowodowy przekazany został prokuratorowi.

W związku z temi odkryciami aresztowano jeszcze około 20 osób przeważnie z pośród młodzieży.

Dalsze śledztwo w toku.

Po rewizjach w Londynie.

LONDYN. 16. V. (Pat). „Daily Mail" podaje, iż znalezione przez policję w lokalu „Arcos" dokumenty dowodzą, że istnieje związek pomiędzy działalnością „Arcos" a agitacją polityczną Moskwy. Dziennik donosi w dalszym ciągu, że — zdaniem niektórych członków rządu — afera „Arcos" ujawni konieczność zerwania oficjalnych stosunków pomiędzy Angiją a Sowietami.

Sprawozdanie o wynikach rewizji.

LONDYN, 16-V. Pat. Policji londyńskiej, zajmującej jeszcze ciągle gmach „Arcos Ltd" nie udało się dotąd trafić na niektóre dokumenty skradzione rządowi brytyjskiemu.

Zgodnie z uprzednio daną zapowiedzią, przedstawiciel rządu złoży dziś o wynikach poszukiwań obszerne sprawozdanie na popołudniowem posiedzeniu Izby Gmin. Tymczasem niektóre dzienniki londyńskie podały własne wiadomości o odkryciach policji, wysoko kompromitujących zarówno delegację handlową, jak i związek kooperatyw sowieckich, świadczących o istnieniu szeroko rozgałęzionej w Anglji organizacji wywrotowej wybitnie anty-brytyjskiej.

Sowiecki komisarz o rewizjach.

MOSKWA, 16-V. Pat. Oficjalna radjostacja moskiewska komunikuje: Komisarz dla handlu Mikojan, mówiąc na wiecu, zwołanym pod hasłem protestu przeciwko rewizjom dokonanym w lokolu handlowego przedstawicielstwa sowieckiego w Londynie, zaznaczył, że członkom przedstawicielstwa nie pozwolono asystować przy rewizji. Dlatego też brak jest jakichkolwiek gwarancyj, czy agenci Scotland Yardu nie znaleźli dokumentów, w rzeczywistości nie istniejących.

W końcu przemówienia Mikojan zaznaczył, że postępowanie, podobne do postępowania Czang-Tso-Lina, nie zdoła jednak nigdy sprowokować unji sowieckiej do podjęcia nierozważnych kroków.

Kto polecił i dlaczego przeprowadzono rewizję.

LONDYN. 16. V. (Pat). Odpowiadając w Izbie Gmin na szereg pytań w sprawie rewizyj dokonanych w lokalu T-wa „Arcos Ltd" minister spraw wewnętrznych Hicks zaznaczył, że rewizje te były dokonane na zlecenie ministra wojny z wiedzą i zgodą premjera i ministra spraw zagranicznych.

Miały one na celu odnalezienie dokumentu, który—jak przypuszczają—znajdował się w rękach funkcjonarjusza tego towarzystwa. O zdobycie kopji tego dokumentu miała się ubiegać osobistość do tego nie upoważniona. Dokument ten nie został odnaleziony.

Natomiast zabrano niektóre dokumenty, mogące mieć związek z tą sprawą.

Sytuacja w Chinach.

Zajęcie Pu-Kou.

SZANGHAJ. 16. V. (Pat). Agencja Reutera donosi, iż według wiadomości radjotelegraficznej otrzymanej z Nankinu, miasto Pu-Kou, położone naprzeciwko Nankinu, zostało wczoraj rano zajęte przez wojska południowe Czang-Kai-Szeka. Armja północna opuściła miasto bez walki, a po zajęciu go przez przeciwników zaczęła go bombardować.

Nowe posiłki angielskie.

HONG-KONG. 16. V. (Pat). Przybyły tu, według doniesień Agencji Reutera, 4 botaljony piechoty angielskiej celem wzmocnienia sił wojskowych na Dalekim Wschodzie.

25 tys. dolarów za odnalezienie lotników francuskich.

NOWY YORK, 16. V. (Pat.) Za odnalezienie lotników francuskich Nungessera i Coli, żywych lub umarłych, wyznaczona została nagroda w sumie 25.000 dolarów.

Audjencje u Marsz. Piłsudskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Marszałek Piłsudski przyjął w dniu wczorajszym na audjencji dyrektora departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewn. Świtalskiego.

Konferencje w.-premjera Bartla.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wicepremjer Bartel odbył dłuższą kolejną konferencję z ministrami Czechowiczem i Dobruckim, oraz z podsekretarzem Stanu M. S. Wewn., Jaroszyńskim.

Wyjazd posła Grabowskiego do Rio-de-Janeiro.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Nowomianowany poseł Rzplitej w Rio-de-Janeiro p. Tadeusz Grabowski, b. naczelnik Wydziału Polityczno-Prasow. M. S. Z. wyjeżdża w najbliższych dniach na swą placówkę.

Prochy Słowackiego przybędą 26 czerwca do Warszawy.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W związku z uroczystym pogrzebem prochów nieśmiertelnego wieszcza Juljusza Słowackiego dowiadujemy się, że ekshumacja zwłok nastąpi 14 czerwca.

Do Warszawy zwłoki przybędą d. 26 czerwca, do Krakowa 27 czerwca, zaś 28 tegoż miesiąca zostaną złożone w podziemiach Wawelskich.

Sprawa budowy elewatorów zbożowych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się u wice-premjera Bartla dalsza konferencja w sprawie budowy elewatorów zbożowych, które mają w przyszłości, przez nagromadzenie zapasów zboża, uniemożliwić nagły wzrost drożyzny.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych resortów ministerjalnych oraz reprezentanci sfer gospodarczych.

Rząd ma zamiar w najbliższym czasie przystąpić do budowy 3-ech dużych elewatorów w różnych punktach kraju.

Bezpartyjne partyjnictwo.

Zarekomendowany przez p. Aleksandra Zwierzyńskiego w „Dzienniku Wileńskim“ z dnia 14 maja r. b. prof. dr. Wacław Komarnicki, który według rewelacyj „Dzien. Wil.“ partyjnikiem wyjątkowo nie jest i do żadnego stronnictwa politycznego nie należy (?), dał nazajutrz wspaniałą próbę swego „bezpartyjnego“ stanowiska w artykule, zatytułowanym szumnie: *„O twórczą pozytywną pracę i skupienie sił“*.

Rzadką cechą tego artykułu jest pseudo-naukowy „objektywizm“, podszywanie się pod absolutną bezstronność, zakropioną „naukowem“ ustosunkowaniem się do zagadnień samorządowych wogóle, a wyborczych w szczególności, a jednocześnie forsowanie tanich, demagogicznych haseł „chrześcijańsko-narodowych“.

Bezspornie słuszne są poglądy p. Komarnickiego, gdy twierdzi, że praca samorządowa nie stanowi właściwego pola dla rozwinięcia czysto partyjnej polityki, że polityka pochłania za dużo naszej energji i naszego czasu, że przejawia się w dziedzinach, które powinny być od niej dalekie.

Na to całkowita zgoda.

Uzasadnionym jest pogląd, iż ze względu na ów pozapolityczny charakter reprezentacyj samorządowych, racjonalnem jest współdziałanie różnych partyj politycznych, *„byle tylko złączonych wspólną ogólną ideologją społeczno-polityczną“*.

I na to zgoda.

Jakim sposobem wyciąga jednak p. Komarnicki z tych najzupełniej słusznych założeń konkluzję, iż koniecznością jest zjednoczenie się listy bezpartyjnych z listą stronnictw, stojących na gruncie ideologji chrześcijańsko-narodowej?

Dlaczego właśnie z listą „Chjeny“, która nawiasem mówiąc ma równie mało wspólnego z pierwiastkami chrześcijańskiemi, jak narodowemi...? Gdzie tu logika? gdzie konsekwentny bieg rozumowania?

I gdzie owa toga naukowej, „profesorskiej“ bezstronności, w którą się tak wdzięcznie stroił p. Komarnicki niedawno, bo na początku artykułu? I skąd ta druzgocąca pewność, że masa naszych współobywateli wileńskich, bezpartyjni — to adepci ideologji *„nie innej“* (!!!) — tylko chrześcijańsko-narodowej?... Tu znikają już całkowicie nawet pozory objektywizmu, ustępując miejsca taniej, tuzinkowej, krzykliwej a niesumiennej demagogji...

W idealnej zgodzie i harmonji z owym duchem demagogicznym, stanowiącym rdzeń omawianego artykułu, znajduje się dziwnie optymistyczny akord finałowy:

„Bądźmy spokojni. Społeczeństwo nasze nie da się zdezorjentować i na próby rozbicia jego solidarności odpowie spontanicznem skupieniem się koło Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego“.

Mimowoli przychodzi mi w tej chwili na myśl inna próbka bezpartyjności — ze stosunków zagranicznych.

Oto w związku z wyborami municypalnemi w Genewie partja demokratyczna sprecyzowała swój program w sposób następujący:

1) zmiana planu zabudowania miasta w związku ze stworzeniem nowych kwartałów,

2) rozszerzenie arterji głównej ulicy,

3) powiększenie sali miejskiej,

4) zmniejszenie ciężarów podatkowych,

5) restauracja gospodarcza i finansowa miasta i t. p.

To jest program naprawdę apolityczny, bezpartyjny i realny. Ta właśnie, jak to może niektórzy nazwą małostkowość, czy drobiazgowość, a nie górne fantasmagorje polityczne, cechować winna zdrowy, realny program „samorządowy“.

Na podobnych podstawach zbudowany jest i program Zjednoczonego Polskiego Komitetu Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej, różniący się od programu demokracji genewskiej li tylko tem, że jest mniej kazuistyczny, a bardziej ogólnikowy.

Jakże dziwnie natomiast wyglądają „enuncjacje“ p. Komarnickiego... Jeden z najpopularniejszych publicystów francuskich rzekł kiedyś, że najniebezpieczniejszą kategorję partyjników stanowią... profesorowie, których partyjnictwo nazwał „kwalifikowanem“ i „perwersyjnem“... *S.*

O niektórych „pobożnych“ ogłoszeniach z kościoła świętego Jana.

Przy wejściu do kościoła św. Jana od czasu do czasu widnieje na tablicy ogłoszenie: „Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się wtedy a wtedy“. Mimowolny jakiś niesmak budzi się w pobożnym przechodniu i skłania go to zaraz do postawienia sobie takiej alternatywy:

Albo dzieje się to bez wiedzy władz parafjalnych — a wtedy potępić należy tych, co nadszarpują powagę świątyni dla spraw całkiem... niereligijnych i nadużywają życzliwości księży dla swej partji a przez to ich właściwie prowokują; boć przecie księża, przechodząc muszą te ogłoszenia zauważyć. Albo też dzieje się to z wiedzą i milczącem przyzwoleniem władz tego kościoła.

A przecież to są mury świątyni! Tyle się mówi o tem, że to nie kościół zajmuje się polityką, ale tylko członkowie kleru mogą, jako obywatele, być politykami. Teoretycznie to się odgranicza. Ale przecie fakt powyższy zaciera tę granicę! Czy ci, za których wiedzą i wolą dzieją się takie rzeczy — nie wielkie, ale symptomatyczne—zdają sobie sprawę z tego, jak *niechrześcijańską* przysługę czynią i tym niepartyjnikom, którzy, patrząc na takie rzeczy — nabiorą niechęci do kleru i do kościoła, tolerującego to?

Jeżeli zaś kler zachować tej miary i tej granicy nie chce—to należałoby to czynić naprawdę — trochę... delikatniej!

St. K.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Kto ma prawo głosu.

Jak wiadomo prawo głosu przy wyborach do Rady Miejskiej ma każdy pełnoletni obywatel bez różnicy płci, który mieszka na terenie m. Wilna conajmniej od 10 miesięcy. Ten ostatni warunek odnosi się do tych mieszkańców, którzy przedtem mieszkali stale w innej gminie. Nie dotyczy to stałych mieszkańców, którzy na pewien okres czasu wyjeżdżali z Wilna i powrócili do miasta później niż 10 miesięcy przed dniem zapoczątkowania wyborów.

Prace przedwyborcze.

Komisarz wyborczy p. mecenas Łuczyński mianował kierownikiem głównego biura wyborczego aplikanta sądowego p. Wincentego Wiskonta.

Biuro mieścić się będzie w Magistracie m. Wilna.

Przedwyborcze kwestje formalne.

W sprawie, jakie dokumenty przedstawiać należy w komisjach wyborczych i czy przy głosowaniu będą wymagane dla stwierdzenia tożsamości dowody osobiste — dowiadujemy się, iż sprawa ta w krótce będzie przedmiotem narad i w dniach najbliższych zostanie rozstrzygniętą. (s)

Posiedzenie Polskiego Komitetu Wyborczego Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

W dniu dzisiejszym o godzinie 19-ej odbędzie się w lokalu Polskiego Zjednoczonego Komitetu Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej zebranie przedstawicieli szeregu towarzystw o charakterze związków zawodowych, które zadeklarowały akces do wspomnianego Komitetu.

Na zebraniu tem ma być omówiona dalsza taktyka wyborcza.

Samodzielna akcja doktora Brokowskiego.

W sobotę d. 14 maja b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Polskiego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej, na którem omawiano sprawę przystąpienia do energicznej akcji wyborczej.

Na posiedzeniu tem doktór Brokowski zakomunikował zebranym o swoim wystąpieniu z komitetu.

W związku z tem podobno doktor Brokowski przystępuje do samodzielnej akcji.

Dzielnicowe komitety wyborcze Polskiego Komitetu Wyborczego Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Polski Zjednoczony Komitet Wyborczy Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej przystąpił ostatnio do energicznej akcji zakładania dzielnicowych komitetów.

Został już założony komitet dzielnicowy na Śnipiszkach i Łosiówce, przyczem prezesem tego komitetu został wybrany p. Juljan Palewicz, z zawodu ogrodnik.

Będą wkrótce uruchomione dzielnicowe komitety na Rosie, Nowym Świecie, Zwierzyńcu, Popławach, Antokolu, Zarzeczu, Ponarach, Wilczej Łapie.

W najbliższych dniach Polski Zjednoczony Komitet Wyborczy Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej przystępuje do uruchomienia komitetów rejonowych, które będą podlegały komitetom dzielnicowym.

W skład każdego komitetu dzielnicowego wchodzi 20 osób.

Porozumiewawcze zebranie polskich komitetów wyborczych.

W niedzielę o godzinie 12 w południe z inicjatywy Chrześcijańskiego Związku Kupców odbyło się porozumiewawcze zebranie Centralnego Komitetu Wyborczego (czytaj „Dziennik Wileński“) Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego i Zjednoczonego Komitetu Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Obrady nie zostały zakończone i będą kontynuowane dzisiaj.

W Związku Rezerwistów i b. Wojskowych.

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Rezerwistów i b. Wojskowych. Jednym z punktów porządku dziennego była kwestja wyborów do Rady Miejskiej. Po dłuższej i gorącej dyskusji uchwalono polecić zarządowi wejście w kontakt z jednym z istniejących już komitetów wyborczych.

Związek przystąpi jednakże tylko do komitetu apolitycznego, na którego liście wyborczej nie będą widniały nazwiska partyjnych działaczy i który zagwarantuje związkowi jedno z miejsc czołowych na liście.

Ponadto uchwalono wszcząć akcję u odpowiednich władz celem uzyskania pracy dla bezrobotnych członków związku, w komisjach wyborczych.

Komitet wyborczy związków i stowarzyszeń przedmieść.

Komitet wyborczy związków i stowarzyszeń przedmieść koordynując swą ckcję utworzył szereg komitetów dzielnicowych.

Centralny Komitet Wyborczy.

Bardzo energiczną akcję przedwyborczą prowadzi endecko-chadecki Centralny Komitet Wyborczy w skład którego weszły dotychczas następujące związki i stowarzyszenia:

Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Liga Robotnicza św. Kazimierza, Związek Hallerczyków, Związek Dowborczyków, Sodalicja Marjańska, Związek Kupców Chrześcijańskich, Polski Związek Kolejarzy, 18 kół Związku Ludowo Narodowego i Sokół.

Koło Śródmieście utworzyło biuro cantralne przy ul. Mickiewicza, do którego „przydzielono“ dzielnice: Nowezabudowania i Kolonję Kolejową.

Centralny Komitet Wyborczy stara się skaptować Związki Pracowników Hotelowych i Restauracyjnych, Hut Szklanych i Związek Chemiczny. Pertraktacje jednak idą dość ciężko.

Każdy związek lub stowarzyszenie żąda dla siebie niepoślledniego miejsca na liście wyborczej, będzie to jednak dość trudnem do uskutecznienia, gdyż każde koło Z. L. N. ma mieć po jednym miejscu, to jest 18, a gdzież inne filary endecji? Przypuszczalnie skończy się na obiecankach.

Zresztą nawet ta liczba 18-cie, jest conajmniej problematyczną. Trzeba bowiem być bardzo naiwnym, by po takiem zabagnieniu gospodarki miejskiej, do jakiej doprowadziły dotychczasowe rządy endecko-chadeckie liczyć na popularność, no i co zatem idzie, na wielką ilość mandatów.

Zdaje się, że endecko-chadecka klika będzie zupełnie zadowolona, gdy otrzyma 3—4 mandaty. To powinien być szczyt marzeń niedołęgów, którzy kierując dotychczas gospodarką miejską dali się poznać z jaknajgorszej strony.

Kantor—Dylowszczyzna dalej hula.

W dniu wczorajszym zgodnie z zapowiedzią o godzinie 12-ej w południe odbył się w kasynie garnizonowem dalszy ciąg serji walnych zebrań Wileńskiego Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjazd przyjechał specjalnie z Warszawy osławiony przedstawiciel Wydziału Wykonawczego sam p. Kantor.

Przystąpiono do wyborów prezydjum. Głosowanie odbywało się kilkakrotnie. W rezultacie ukonstytuowało się prezydjum z samym p. Kantorem na czele.

Wybranie p. Kantora na przewodniczącego było dla opozycji prowokacją. Nic więc dziwnego, że doszło do ostrej wymiany zdań a pod adresem osławionego Kantora padały takie epitety jak złodziej, szubrawiec, oszust, kanalja i t. d.

Niedwuznacznie przytem wskazywano na okoliczność, że Kantor nie jest inwalidą i tylko żeruje niestety na niezdrowym organizmie organizacji inwalidzkiej.

Dyla jak zwykle popisywał się swem nienadzwyczajnem zresztą krasomówstwem, zwalając całą winę z tytułu bałaganu, jaki za jego rządów rozpanoszył się w związku na wszystkich i na wszystko oprócz siebie. W przerwach pod adresem niżej podpisanego p. Dyla czynił różne pogróżki.

Następują wybory do zarządu. Inwalidzi z prowincji, których na poprzedniem zebraniu nie było, a którzy na onegdajsze zebranie zostali specjalnie zwołani, jako nieobeznani z tutejszymi brudnymi stosunkami w związku jak na komendę podnosili ręce gdy chodziło o wybór Kantora, Dyli i spółki. Nic więc dziwnego, że w rezultacie Kantoro-Dylowszczyzna pomimo tyle brudów, jakie wywleczono na poprzednich zebraniach odniosła zwycięstwo.

Fakt ten wyprowadził z równowagi opozycję. Wynikła więc burda, która skończyła się podarciem protokółów zebrania i wywróceniem koziołka przez p. Kantora.

Zebranie nie doprowadzone zostało do końca, gdyż przedstawiciel Komisarjatu Rządu je rozwiązał.

Zdan.

Akademja ku czci Włodzimierza Spasowicza.

W sali konferencyjnej Województwa odbyła się wczoraj o godzinie 7 wiecz. Akademja poświęcona pamięci Włodzimierza Spasowicza z okazji 20-lecia jego śmierci. Akademja odbyła się z inicjatywy Towarzystwa Prawników imienia Daniłowicza i Związku Literatów w Wilnie.

Zagaił zebranie przy zapełnionej sali elitą inteligencji miejscowej rektor Parczewski jako prezes T-wa Prawniczego poświęcając pamięci wielkiego prawnika i obywatela garść osobistych wspomnień.

W imieniu T-wa Literatów przemówił rektor Zdziechowski, dając w swym któtkim przemówieniu głęboko przemyślaną analizę wartości moralnej tej posągowej postaci, która łączyła w sobie pierwiastki najwyższych szczytów romantyzmu z szeroko ujętym i na głębokiej analizie opartym pozytywizmem. Był granitem rzuconym pod tęcze. Prawosławny Białorusin, ale z kultury Polak, w najcięższej dobie popowstaniowej podjął się gigantycznego zadania pojednania Polski i Rosji, bo wierzył w ideały solidarności i braterstwa. W ciągu 30 lat swego życia dla sprawy polskiej w Rosji zrobił sam jeden więcej, niż wszyscy jego współcześni z tej i tamtej strony.

Niezrozumiany często przez współczesnych, był postacią promienną zapatrzoną w wielkości moralne ludzkości — tym wartościom służył.

Po przemówieniu rektora Zdziechowskiego zabrał głos mecenas Lednicki, który uproszony przez T-wo Prawnicze specjalnie przybył na ten dzień do Wilna.

Trudno oddać w kilku słowach tę porywającą improwizację owianą uczuciem podziwu i miłości dla tej wielkiej a tragicznej postacią, jaką był Włodzimierz Spasowicz. Mówił mecenas Lednicki o nim charakteryzując jak umysł, jako uczonego prawnika, świetnego adwokata, działacza społecznego i Polaka, podnosząc wiarę jego w wartości moralne i ich tryumf.

Jak mało dotąd wiedzieliśmy o Spasowiczu i jak go często ocenialiśmy niesprawiedliwie. *m.*

Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej

mieści się przy ul. Jagiellońskiej 10, I piętro. Godziny urzędowe od 10 rano do 3-ej popoł. i od 5 do 9-ej wiecz. Prezes Komitetu p. sędzia Jan Piłsudski przyjmuje interesantów w mieszkaniu przy ulicy Portowej Nr. 14, od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Garść mrzonek.

Przyszła Rada Miejska a kultura Wilna.

Rozpoczyna się gorączkowy okres komunalnych wyborów w Wilnie. Czytamy takie i inne odezwy, słyszymy najróżniejsze hasła, z których najżywszy oddźwięk znajduje obietnica naprawy gospodarki miejskiej. Stosunkowo najmniej w tych enuncjacjach mówi się o sprawach, które właśnie w Wilnie nie powinny być spychane na ostatni plan: o sprawach, związanych z kulturą naszego miasta. Jeśli się dotychczasowym władzom miejskim wypomina przeróżne grzechy, to chyba grzechy w tej dziedzinie nie są ani ostatnie ani najmniej ważne.

Postarajmy się pomówić najobjektywniej o niedomaganiach w tej dziedzinie, która ma najbliższą styczność z Wilnem nauki, Wilnem poezji i Wilnem sztuki, czyli tem wszystkiem, co w Wilnie było po wsze czasy najwyższą emanacją ducha i co na szalach historji najcięższej ważyło w wileńskiej tradycji.

Jeśli władze municypalne *takiego* miasta swoją misję w dziedzinie kultury ograniczają w ramach miejskiego kinematografu i sporadycznych poranków oświatowych, to wydaje się to conajmniej zapoznaniem roli Wilna jako ośrodka kultury w przeszłości i przyszłości. Na to mógłby sobie pozwolić od biedy Sosnowiec, (który ufundował niedawno miejską nagrodę literacką), albo Kalisz, (który uczynił to samo),—ale nigdy Kraków, nigdy Lwów, nigdy Wilno!

Nie jest zamiarem niniejszego feljetonu wskazywanie na błędy popełnione dotychczas, lecz rzucenie szkicu wytycznych, któremi mogłaby się z pożytkiem dla wszystkich, a bez ujmy dla kogokolwiek kierować przyszła nasza Rada Miejska. Grupa społeczna (o ile możności pozapartyjna), którąby te postulaty umieściła nie na szarym końcu swego programu wyborczego, mogłaby, jak sądzę, liczyć na poparcie niemałego odłamu inteligencji, któremu zbrzydły ujadania partyjne, a któremu drogą jest dusza Wilna, piękno i wewnętrzny rozwój miasta. Takie żądania, miejmy nadzieję, będzie zawierał program „Zjednoczonego Polskiego Komitetu Wyborczego Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Nasamprzód *zabytki*, których skarbcem niezrównanym jest Wilno. Mamy Towarzystwo Miłośników Wilna pod przewodnictwem prof. F. Ruszczyca. Widnieje nawet na baszcie Góry Zamkowej od kilku lat szyld tego T-wa. Cóż taka instytucja może począć, nie rozporządzając środkami pieniężnemi, nie opierając się na realnym sojuszu z władzami miejskiemi? To też nie działa wcale — a konserwacja zabytków odbywa się powolnie i niewystarczająco w ramach tego, co daje rząd i o czem myśli wojewódzki konserwator. Czy władze miejskie mają prawo przypuszczać, że są zwolnione od obowiązku czuwania nad pomnikami przeszłości, których w Wilnie tak jest wiele.

Sprawa druga: *teatr*. Mamy w Wilnie dwa teatry, z których jeden służący poważnym celom. Wiadomo, że ta właśnie placówka boryka się nietylko z wielkiemi trudnościami materjalno-technicznemi, ale walczy nieraz z głodem. Niema w tem cienia przesady. Rząd wspomaga ten teatr, ale pomoc ta przy znacznym aparacie osobowym i rzeczowym teatru miejscowego i objazdowego nie jest zdolna pokryć deficytów imprezy, której znaczenia kulturalnego nie kwestjonuje nawet p. Czesław Jankowski. Gmach jest miejski. Pomoc miasta nie może wyrażać się w samem tylko zwolnieniu od podatku widowiskowego, gdyż rachunki za światło, jakie ściąga ten sam Magistrat od tego samego teatru, znacznie przewyższają kwotę owego podatku.

Sprawa trzecia: *kultura muzyczna*. Mamy Towarzystwo Filharmoniczne, które działa w miarę sił i środków. Jasną jest rzeczą, że koncerty sił przyjezdnych rzadko opłacają się, a już mowy niema, aby własnemi siłami móc sprowadzić jakikolwiek, choćby mały, zespół. Istnieją przy innych magistratach Wydziały Kultury i działają nieraz bardzo owocnie. Istnieje w Wilnie wcale niezła orkiestra symfoniczna, ale właściwie nie istnieje, bo rozproszona jest po kinach i kawiarniach, a zbiera się w wyjątkowych wypadkach. Ze strony Magistratu orkiestra ta nie miała nietylko poparcia, lecz wywalczać sobie musiała nieraz z trudem zwolnienie od podatku, a na uroczysty koncert, poświęcony stuleciu Beethovena, Magistrat (jak stwierdził publicznie prezes Tow. Filharmonicznego, prof. M. Józefowicz) odmówił udzielenia Sali Miejskiej, nie chcąc stracić dochodu z... seansu kinowego. Nie byłoby to ani anachronizmem, ani marnotrawieniem grosza publicznego, gdyby władze municypalne utrzymywały stałą miejską orkiestrę, przyczyniając się tem wybitnie do szerzenia najszlachetniejszej kultury... w mieście Moniuszki.

Wszelkie *imprezy kulturalne*, urządzane przez osoby i zrzeszenia prywatne, powinny cieszyć się poparciem i życzliwością władz miejskich, czy to będą koncerty, odczyty, akademje czy wieczory artystyczne wszelkiego rodzaju.

Skoro już się naliczyło tyle szczerb, jakże tu mówić o dalszych? Naprzykład o popieraniu *literatury*, którą Wilno przez tyle wieków jaśniało na widnokręgu europejskim... Skarga, Mickiewicz, Słowacki, Syrokomla — te nazwiska chyba obowiązują..? Więc ustanowienie reprezentacyjnej miejskiej nagrody dla osób, które, pracą całego życia, piórem przyczyniły się do szerzenia sławy Wilna nazewnątrz, a wysoko niosły kaganiec kultury w samem mieście. Więc ogłaszanie od czasu do czasu konkursów na prace, których powstanie przyczyni się do rozwoju duchowego miasta i jego mieszkańców, albo do żywotnej propagandy Wilna poza jego granicami. Wciągnięcie ludzi pióra i prelegentów do stałej współpracy propagandowej i oświatowej—i tyle, tyle innych rzeczy...

A dalej: popieranie przez czynniki municypalne *malarstwa i rzeźby*. Sztuka plastyczna posiada przecież w Wilnie cały zastęp nietylko zdolnych, ale nawet wybitnych przedstawicieli, którzy częściowo są rodem z Wilna, częściowo w naszem mieście na stałe osiedleni i już z niem pracą i uczuciem związani.

Nasuwają się jeszcze inne, dalsze perspektywy. Ale na tem dość. Nie chodziło nam tu o wyczerpanie tematu, lecz o lekkie dotknięcie go w miejscach najczulszych. Kto będzie chciał, ten potrafi coś zdziałać, nawet na tak w wielu dziedzinych zaniedbanej glebie. Do nowego życia powołane i przez władze miejskie pod każdym względem wspierane Towarzystwo Miłośników Wilna, podzielone na sekcje, mogłoby miastu przynieść korzyści nielada, nawet materjalne, aż do wydanego ożywienia ruchu przyjezdnych w samem mieście.

Ale na to potrzeba nowej krwi w żyłach, któraby miała puls żywszy od tętna dogorywającego człowieka, Oby o tem nie zapomnieli ci z pośród działaczy wyborczych, którzy naprawdę rozumieją znaczenie i duszę Wilna i którym postęp miasta także w dziedzinie niematerjalnej istotnie na sercu leży.

Z. B.

Życie gospodarcze.

Organizacja pracy w Japonji a Polska.

Na podstawie referatu dr. J. Jakubkiewicza, wygłoszonego na pierwszym Zjeździe Polskim Organizacji Pracy.

Podróżnik, zwiedzając Japonję, skonstatować może na każdym kroku wydajność pracy japońskiej. Już z okrętu widać strome góry pokryte obfitującą zielenią ryżowych pól, lasów i drzew owocowych, szczelnie wypełniających doliny i płaszczyzny, a uwidoczniających jak wykorzystany jest każdy skrawek ziemi. Zdawałoby się, że obfitość ta jest darem natury, bliższe jednak zapoznanie się i porównanie z krajobrazami wysp sąsiadujących, zmusza do wyprowadzenia wniosku, że „Cudu“ tego dokonał pracowity i wytrwały Japończyk. Bliższe zapoznanie się z Japonją pozwala stwierdzić, że w kraju tym został wykorzystany niemal każdy metr ziemi, każdy strumyk wody, mogący zasilić swą życiodajną wilgocią pola ryżowe. Spływający strumień górski ujęty jest w serpentynę kanału, który zwilża pierwsze pola, potem zaś zbiera się w jednym rogu pola, gdzie znajduje otwór, przez który spływa na pola niższe, zwilżając je i tak dalej od pola do gospodarstwa, od gospodarstwa do dalszych pól—jeden strumień zasila szereg gospodarstw. A gdy w biegu strumyka wodę trzeba podnieść, aby zasilić pola leżące wyżej od już zroszonych, strumień rozszerza się w mały, głęboki stawek, a pracowity Japończyk biegnąc, ciężarem swego ciała porusza koło młyńskie i czerpakami koła podnosi wodę o metr wyżej i więcej, aż strumień dalej pobiegnie szukać pracy wśród innych pól i nowych gospodarstw.

Czy nie wybitny przykład wydajnej pracy, rozumnego systemu i nadzwyczajnej pomysłowości w wykorzystaniu jednego tylko strumienia dla różnorodnej owocnej pracy.

Japonja, kraj, który przed 60 nawet 50 laty mało był znany, gdzie rolnicy byli biedni, ludzie wybitni z powodu ucisku nie posiadali inicjatywy, a kupcy i złodzieje byli stawiani na jednym poziomie — kraj ten tylko w przeciągu jednego pokolenia zajął jedno z pierwszych miejsc wśród narodów świata i stanowisko mocarstwowe.

Zdziałała to tylko dobra organizacja i wydajność pracy. W jaki sposób?

W latach 1870 i 90 i dalszych Japonja wysyła zastępy najlepszej swej młodzieży do Europy — Ameryki, gdzie studjują gruntownie handel, przemysł, sztukę, naukę i literaturę.

Po skończeniu uniwersytetów studjują w życiu praktycznem przez szereg lat obrany dział — i wracając do kraju, składają sprawozdania — owoce swej wieloletniej pracy. Wybrano umiejętnie tylko prawa i zasady, niezbędne dla naprawy życia kulturalnego i gospodarczego narodu, a więc konstytucyjny ustrój państwowy, nowoczesną organizacją państwa i wojska, modyfikując program oświatowy, prawodawstwo i t. d. Mając materjał obszerny, Japonja dokonała ścisłej selekcji korzyści i zastosowała w kraju swym wszystko co było najlepsze.

Jakież wyniki tej pracy — wystarczy tylko wskazać na niektóre liczby charakteryzujące życie Japonii.

W roku 1920 było 40.525 szkół, uczni 9.214.492, nauczycieli 205.609 Gdy w roku 1912 istniało tow. akc. elektrycznych o kapitale zakładowym 286 miljon. yen, rok 1921 — wykazuje kapitały zgórą 1.200 miljon. yen, czyli przeprowadzono niemal całkowitą elektrofikację kraju. Handel japoński rozrasta się, zdobywając rynki całego świata.

A polska?

Powstają pytania czy dzisiejsze nasze powojene młode pokolenie potrafi zamienić Polskę w potężne państwo, które zajmie jedno z pierwszych miejsc wśród narodów Europy? Potrafimy to uczynić, jeżeli nauczymy się dzielnie pracować, a przedewszystkiem dobrze organizować pracę we wszelkich dziedzinach życia, czy to handlu i przemysłu, a nawet i gospodarstwa domowego.

Mamy w Polsce surowiec, węgiel, żelazo, cynk, naftę, sól i t. p., mamy gęsto zaludniony i pracowity kraj, rolniczo nietylko samowystarczalny, lecz eksportujący produkty rolne, mamy moc warsztatów pracy i dobrego pracownika—robotnika, a ile jeszcze dziedzin przemysłu zupełnie jest niewykorzystanych.

Wydajność pracy narodu w porównaniu zwłaszcza z Ameryką jest jednak b. nikła, należy więc społeczeństwo odpowiednio zmobilizować swe siły do umiejętnego lepszego zorganizowania życia gospodarczego.

Praca ta winna być rozwiniętą na szeroką skalę, dziś już widzimy dążenie do odpowiedniej organizacji, ogarniającej coraz szersze sfery, należy jednak ująć inicjatywę poszczególnych jednostek, w pewne karby, aby móc *przerobić Naród.*

Rzucone hasła Naukowej Organizacji Pracy w celu podniesienia wydajności powinny przy odpowiedniej propagandzie dociągnąć i ogarnąć cały naród.

Należy porównując i wskazując rezultaty pracy Ameryki wskazać *materjalną dogodność* umiejętnej i wydajnej pracy, która daje największe zyski dla pracodawcy i *pracownika.*

Trzeba hasła naukowej organizacji spopularyzować i zastosować w pracy całego narodu.

Myśl polska zawsze tak lotna, a jeżeli propaganda potrafi tu zdziałać i społeczeństwo zastosuje te zasady w życiu praktycznem i gospodarczem, możemy wówczas być spokojni, że w zawodach ogólno światowych z innemi narodami o dobrobyt kraju nie będziemy wyprzedzeni.

K. Błażewicz.

Ruch spółdzielczo - rolniczy na prowincji.

W dniu 10 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie spółdzielni rolniczo-handlowej w Duniłowiczach pow. postawskiego. Z treści obrad walnego zgromadzenia wynikło, że wskutek szeregu niesprzyjających okoliczności, zwłaszcza braku należytego zaopiekowania się gospodarką spółdzielni przez dotychczasowe jej władze, rok 1926 zamknięto ze stratami, na których pokrycie spisano wszystkie fundusze własne spółdzielni w sumie około 2000 zł. Jednocześnie walne zgromadzenie zaznaczyło się jako punkt zwrotny w dalszym rozwoju spółdzielni. Przyczyną tego zwrotu jest odpowiednie ustosunkowanie się do spółdzielni ze strony sejmiku postawskiego, który łącznie z innymi członkami spółdzielni odnawia jej fundusz udziałowy, a nawet zamierza go powiększyć, a oprócz tego ma zamiar udzielić spółdzielni gwarancji na kredyt sanacyjny w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Pozatem udział sejmiku powiatowego w Radzie Nadzorczej spółdzielni w osobie starosty p. Niedzwieckiego daje gwarancję należytej organizacji i prowadzenia gospodarki spółdzielni.

Jest to trzeci objaw zwrotu w stronę pomyślniejszego rozwoju tych spółdzielni rolniczo-handlowych, które dotychczas wykazywały pogorszenie się ich stanu.

O wiele pokaźniej zapowiada się sanacja spółdzielni rolniczo-handlowych w Lidzie i Nowogródku, które obecnie już własnemi siłami i z własnych dochodów pokrywają straty poniesione w ubiegłych okresach. Na szczególną uwagę zasługuje spółdzielnia rolniczo-handlowa pod firmą „Związek gospodarczy“ w Nowogródku, która po dokonaniu reorganizacji władz swoich w dniu 26 lutego r. b. obecnie coraz ściślej współpracuje z powiatowym związkiem samorządowym.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa pod firmą „Osada“ w Lidzie również wykazuje znaczny postęp, zdobywając coraz większe zainteresowanie i zaufanie szerokich warstw rolniczych, co powoduje pokaźne i stałe zwiększanie się jej obrotów i dodatni bilans. (s)

Giełda Wileńska w dniu 16. V. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Czeki i wpłaty			
Londyn	—	—	43,52
Ruble złote	—	—	4,63½
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	51,30
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	150

Giełda Warszawska w dniu 16 V. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

Wieści i obrazki z kraju

MAŃKOWICZE.

Przy podziale majątku.

Dn. 10 b. m. do d-ra Okulicza zam. w Ciesiłowie gm. mańkowickiej nieznany osobnik przywiózł chorego z raną w głowie. Po stwierdzeniu przez doktora, że stan rannego jest beznadziejny, osobnik, który go przywiózł, zbiegł. Zarządzone niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że rannym jest Piotr Herasimowicz ze wsi Zanie, gm. miadziolskiej. Ustalono również, że w czasie sprzeczki przy podziale majętności wymienionemu zadał cios w głowę rodzony brat Antoni Herasimowicz, którego zaaresztowano i z aktami skierowano do sędziego śledczego. Piotr Herasimowicz w dn. 12 b. m. nie odzyskawszy przytomności zmarł.

SOLECZNIKI

Napad rabunkowy.

W dniu 11 b. m. około zaśc. Bojaryszki 3 nieznani osobnicy dokonali rabunku u Mowszy Bojarskiego w Iwju.

Zrabowano 20 zł. w gotówce, 80 klg. mąki pszennej, 50 klg. kawy i płaszcz wyrobu domowego.

HOLSZANY

Pożary.

W dniu 11 b. m. w maj. Góreckowszczyzna gm. holszańskiej, wskutek wadliwego urządzenia komina, spalił się dom Olgierda Kryczyńskiego. Straty—600 zł.

PODBRZEZIE.

W dniu 11 b. m. we wsi Zugary gm. podbrzeskiej spalił się dom ze sprzętami i zbożem Adama i Kazimiery Lutkiewiczów. Straty wynoszą 8.000 zł. Przyczyna pożaru wadliwe urządzenie pieca.

RUDOMINO.

Dn. 11 b. m. we wsi Jeziorszczyzna gm. rudomińskiej wskutek wadliwego urządzenia pieca spalił się dom Wacława i Kazimierza Kaczanowskich.

Straty wynoszą 8.000 zł.

MICHALISZKI.

Kradzież konia.

W nocy z 11 na 12 b. m. mieszkańcowi wsi Giry Stefanowi Urbanowiczowi skradziono klacz, wartości 300 zł.

KOŚCIENIEWICZE.

Koń zginął z pastwiska.

10 b. m. mieszkańcowi wsi Kostyki Pawłowi Pietkiewiczowi zginął z pastwiska koń, wartości 300 złotych.

SMORGONIE.

Pożar lasu.

Dn. 10 b. m. w lesie państwowym na terenie gm. smorgońskiej około wsi Wasiuki wybuchł pożar.

Ogień udało się zlikwidować przy pomocy miejscowej ludności.

Straty wynoszą 300 zł. Zachodzi przypuszczenie, że pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przechodniów.

BIAŁYSTOK.

Skazanie morderców.

W dniu 12-go b. m. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę zabójstwa zamordowanego w dniu 7.X 1926 r. we wsi Łoknicy pow. bielskiego Stefana Fiedoruka przez sąsiadów w osobach Stepaniuka, Mikiciuka, Tyszki, Grygoriuka, Osipłuka, Bałtruczuka i Anny Stepaniukowej, którzy na tle porachunków z Fiedorukiem napadli go i pobili siekierami, kołami i kamieniami, wywołując szereg śmiertelnych ran na głowie, połamanie żeber i inne uszkodzenia na całem ciele.

Sąd skazał Stepaniuka i Tyszkę na trzy lata więzienia każdego, Mikiciuka i Grygoriuka na jeden rok i sześć miesięcy więzienia, pozostałych oskarżonych uniewinnił.

Aresztowanie kobiety—szpiega.

W ubiegłym tygodniu władze bezpieczeństwa aresztowały niejaką Żórawską, która prowadziła robotę szpiegowską na terenie tutejszym na rzecz jednego z państw ościennych.

Szczególną „opieką“ otaczała Żórawska 1-ą Dyw. p. Leg. i 1 pułk artylerji.

Przy aresztowanej znaleziono szereg dokumentów kompromitujących.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT.

Wywiad z trenerem szwedzkim p. Norlingiem.

Trener szwedzki p. Norling, przebywający w Wilnie z ramienia P. Z. L. A. celem przeprowadzenia treningów lekkoatletycznych z wileńskimi lekkoatletami, udzielił naszemu sprawozdawcy wywiadu, który poniżej zamieszczamy:

— *Jaki jest cel pańskiej podróży po Polsce?*

— Zbadać na miejscu stan obecny lekkiej atletyki nie tylko w większych ośrodkach, ale również i na głębokiej prowincji i wyszukiwać nowe talenty, informować o nich Polski Związek Lekkiej Atletyki, a przedewszystkiem zapoznać miejscowych sportowców z najnowszemi metodami pracy w lekkiej atletyce, oraz wykorzenić te błędy, które się już zakradły wskutek braku fachowych trenerów.

— *Kiedy rozpoczął Pan objazd prowincji?*

— Od marca b. roku mniej więcej do połowy kwietnia bawiłem na Pomorzu w kilku większych miastach, poczem wyjechałem na Górny Śląsk, a stąd wprost do Wilna.

— *Czy zadowolony Pan jest z dotychczasowych wyników swej pracy?*

— Najzupełniej. Za czas mego pobytu na Pomorzu i na Górnym Śląsku pobito 20 poprzednich rekordów okręgowych, przyczem mogłem stwierdzić znaczną poprawę w stylu u lekkoatletów, z którymi miałem do czynienia.

— *Odkąd pracuje pan w Polsce w charakterze trenera?*

— Od roku 1925. Początkowo zaangażowany zostałem do A. Z. S-u warszawskiego, gdzie pracowałem cały rok. Z tego to czasu pochodzą wszystkie rekordy Polski ustanowione przez czołową grupę zawodników tego najlepszego dziś w Polsce zespołu lekkoatletycznego.

Z końcem 1926 r. zacząłem trenować Warszawiankę (5 miesięcy), a od marca 1927 r. zaangażował mnie Polski Związek Lekkiej Atletyki.

— *Co pan może powiedzieć o stanie obecnym lekkiej atletyki w Polsce?*

— Muszę stwierdzić, że Polacy w ciągu tych kilku lat pracy poczynili ogromne postępy. Wystarczy porównać wyniki początkowe z obecnymi, aby skonstatować duży rozmach i szybki rozwój tej gałęzi sportu w Polsce.

Również ilościowo lekka atletyka podniosła się.

Jeżeli tak dalej pójdzie sukcesy na arenie międzynarodowej są zapewnione.

— *A jakie braki zauważył pan w organizacji lekkiej atletyki w Polsce?*

— Przedewszystkiem niedostateczna ilość trenerów. Polska powinna posiadać conajmniej 3 trenerów do lekkiej atletyki, którzyby mogli przez dłuższy okres czasu pracować w poszczególnych ośrodkach.

Ponadto sprawa boisk wymaga dużej opieki ze strony zainteresowanych czynników.

Również w dziedzinie propagandy lekkiej atletyki więcej należałoby robić.

— *Jak znajduje pan boisko sportowe 6 p. p. Leg.?*

— Doskonałe. Zwłaszcza bieżnia nie pozostawia nic do życzenia. Jest to drugie może w Polsce boisko, które pod względem technicznym (bieżnic) odpowiada wymogom lekkiej atletyki.

Jedyny minus to brak szatni, wraz z natryskami, ale brak ten łatwo będzie można z czasem usunąć.

— *Czy mógłby nam Pan podać trochę szczegółów z własnej karjery sportowej?*

— Z przyjemnością. Zawsze chętnie wspomina się dawne dobre czasy, gdy się marzyło o laurach olimpijskich.

— *Od jakiego roku uprawia Pan lekką atletykę i jakie rodzaje?*

— Lekką atletykę zacząłem uprawiać jako 14 letni chłopak w 1903 r. w Malmo, moim mieście rodzinnem. Od r. 1907 startowałem w dłuższych biegach (5.000 i 10.000 mtr.).

Później obrałem sobie jako specjalność biegi z płotkami na 100 i 400 metrów i w tych konkurencjach osiągałem przez szereg lat doskonałe wyniki. Zacząłem od 18,2 s. (mistrzostwo Szwecji), a doprowadziłem w r. 1914 do 15,2 s. Był to wówczas najlepszy czas europejski.

W biegu z płotkami na 400 m. pierwszy mój rekord wynosił 59,2s (1914), doszedłem zaś do 55s (1920) i zostałem wydzielony do grupy olimpijskiej.

W olimpjadzie w Antwerpji nie brałem udziału z powodu wypadku, jaki miał miejsce ze mną.

— *A w innych konkurencjach?*

W r. 1914 najlepszy mój wynik w skoku wzwyż wynosił 184 cm., a w skoku wdal 687 cm., w biegu zaś na 400 mtr. 50,6 s.

Jako oldbry osiągnąłem w r. 1925 w Malmö—170 cm. w skoku wzwyż.

— *Jakich lekkoatletów polskich uważa pan za najwybitniejszych?*

Z tych, którym miałem możność przypatrzeć się, uważam za najlepszych: Kostrzewskiego w płotkach, Szejnocha w sprincie, Barona w rzucie dyskiem. Treyer powinien trenować maraton. Najlepszy skoczek polski Fryszczyn skacze złym stylem. Smakulski będzie napewno w rzucie oszczepem zdystansowany przez innych młodszych. W Grudziądzu rzuca 2 młodzieńców już obecnie 48 metrów. Talentów trzeba szukać wśród najmłodszej generacji.

— *Co pan może powiedzieć o zainteresowaniu się Wilna pańską pracą?*

Jestem ogromnie zadowolony, że widzę tak znaczne zainteresowanie się lekką atletyką nietylko panów, ale i pań. Jest to dla mnie rękojmią, że krótki okres mojej pracy nie przebrzmi bez echa.

Zresztą najbliższe zawody to wykażą. *T. K.*

Kronika sportowa.

Mistrzostwa piłkarskie Wil. Z. O. P. N. kl. A.

Dnia 15.V b. r. zakończona została pierwsza tura mistrzostw piłkarskich Wil. Z. O. P. N-u.

Kolejność miejsc poszczególnych klubów przedstawia poniższa tabela:

Tabela mistrzostw piłkarskich Wil. Z. O. P. N. do dnia.

Nazwa klubu	Ilość gier	Wygrano	Przegrano	Nierozegrano	Ilość bramek dla	Ilość bram. przeciw	Ilość punktów	Lokata
W.K.S. Pogoń	5	4	1	—	14	6	8	I
K. S. Ognisko	5	3	1	1	12	9	7	II
T. S. Makabi	5	2	2	1	7	7	5	III
T. S. Wilja	5	1	2	2	7	11	4	IV
K.S. Kresovja	5	1	3	1	8	9	3	V
WKS-1pp.Leg.	5	1	3	1	7	13	3	VI

14.V. Makabi—1 p.p.Leg. 4:0 (1:0)

Rozegrane w dniu 14.V zawody o mistrzostwo pomiędzy Makabi i 1-m pułkiem przyniosły porażkę „wojskowym“.

Makabi górowała na całej linji nad słabym zespołem 1-go pułku, który wskutek tej porażki znalazł się na szarym końcu tabeli.

W Makabi wyróżnili się: z ataku nowy lewy łącznik Szwarc (dawniej Ż. A. K. S.), oraz jak zwykle Birnbach (środkowy pomocnik).

W 1-ym pułku najsłabszym graczem na boisku był bramkarz Luberda.

W ataku pracowity jak zwykle Wróbel, mając słabych współpartnerów, nic nie mógł zrobić i musiał chcąc nie chcąc skapitulować.

Sędziował p. Frank.

Ognisko — Kresowja (Grodno) 3:1 (2:0)

Do drużyny kolejowej debjutującej z takiem powodzeniem w wileńskiej A klasie odnoszono się z początku z pewnym sceptycyzmem przypuszczając, że posiada więcej szczęścia, niż umiejętności.

Ostatnie mecze rozegrane przez Ognisko obaliły jednak zupełnie te zastrzeżenia.

Ognisko stanowi dziś zespół prawie że równorzędny czołowym drużynom wileńskiego okręgu a przytem odznacza się niezwykłą ambicją, która przecież najczęściej decyduje o powodzeniu.

Mecz Ogniska z Kresowją był prowadzony w bardzo żywem tempie tak z jednej, jak i z drugiej strony. Ognisko grało naogół skuteczniej. Wyróżnili się zwłaszcza: Zienowicz i Wasilewscy z ataku, oraz Brzozowski z pomocy. W Kresowji zawiódł zupełnie bramkarz. Sędziował p. Sznejder.

W. K. S. „Pogoń“ — Wilja 5:0 (2:0).

Sensacja dnia! Pogoń uzyskała nad Wilją wysokocyfrowe zwycięstwo, dzięki któremu wysunęła się na czoło tabeli mistrzostw klasy A wileńskiego okręgu.

Sądząc z przebiegu gry Wilja na tak dużą porażkę nie zasłużyła, gdyż naogół grała dość dobrze w polu, pod bramką jednak nic nie mogła wskórać wskutek słabych i niecelnych strzałów, oraz świetnej gry bramkarza „Pogoni“ Nowaka.

Atak Pogoni prowadzony przez dobrego technika Gasztowta, któremu godnie sekundowali: Pawłowski, Halicki i Szłuiński miał swój dzień. Już dawno nie widzieliśmy tak dobrze dysponowanego ataku Pogoni, jak na tym meczu. Słabszą niż zwykle była pomoc (bez Puzyny St.)

Wilja naogół grała nieźle zwłaszcza w linji pomocy, jednak atak jej nie umiał wykorzystać dogodnych dla siebie sytuacyj. Sędziował bardzo dobrze p. Katz.

Mistrzostwa klasy B.

Pogoń II — Wilja II 2:2.

Pogoń II grała w dziesiątkę, mimo to jednak zdołała uzyskać wynik remisowy.

Ż. A. K. S. — 3 p. a. c. 4:1.

Pierwszy mecz o mistrzostwo przyniósł 3 pacowi porażkę.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej.

W niedzielę, dnia 15. V. b. r. odbyły się w Wilnie na strzelnicy na górze Buffałowej pierwsze zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, zorganizowane przez ośrodek w. f. „Wilno“.

W zawodach panów wzięło udział 19 zawodników z hufców szkolnych: gimn. Lelewela, Słowackiego, Mickiewicza, Z. Augusta, Sem. naucz., szkoły zawod. Promienistych oraz szkoły Handlowej.

Ponadto stanęło do zawodów 7 pań z plutonu żeń. przysposobienia wojskowego.

Wyniki osiągnięto następujące:

Strzelanie panów na 50 metrów:

1) p. Skwarczyński Jerzy (z hufca gimn. Lelewela) 140 pktów;

2) p. Sulewski Tadeusz (z hufca gimn. Lelewela) 126 pktów.;

3) p. Dmochowski Andrzej (z hufca gimn. Słowackiego 115 pktów.

Strzelanie pań na 50 metrów:

1) p. Piłsudska Wanda (pluton żeński p. w.) 122 pktów;

2) p. Zawadzka Jadwiga (pluton żeński p. w.) 106 pktów.

Strzelanie panów na 25 metrów:

1) p. Marcinkiewicz Władysław (hufiec gimn. Słowackiego) 138 pktów;

2) p. Jankiewicz Edward (hufiec Sem. naucz. 138 pktów;

3) p. Limonowicz Józef (hufiec Sem. naucz.) 127 pktów.

Strzelanie pań na 25 metrów:

1) p. Lenartowiczówna Jadwiga (pluton żeński p. w.) 134 pkty;

2) p. Żeligowska Janina (pluton żeński p. w.) 135 pktów;

3) p. Skurłatowiczówna Stanisława (pluton żeński p. w.) 113 pktów.

W klasyfikacji według hufców:

Pierwsze miejsce zajął hufiec gimn. Lelewela.

Drugie miejsce zajął hufiec gimn. Słowackiego.

Trzecie miejsce zajął hufiec Sem. nauczycielskiego.

Zawody odbyły się w niezbyt pomyślnych warunkach atmosferycznych przy dotkliwym chłodzie i wietrze.

Zwycięskie zawodniczki i zawodnicy otrzymali pamiątkowe żetony ofiarowane przez ośrodek w. f. „Wilno“.

Zawodami kierował kpt. Kawalec.

Funkcje sędziów pełnili: por. Kusztra, por. Lubicz Nycz i p. Chonelska.

Wil. O. Z. L. A. pertraktue z P. Z. L. A. w sprawie urządzenia w Wilnie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.

Zawody te odbyłyby się z okazji przejazdu przez Wilno lekkoatletów Łotwy i Estonji, którzy będą wracać do siebie po rozegraniu (w dniu 28 i 29 maja) trójmeczu lekkoatletycznego Polska — Łotwa — Estonja.

KRONIKA.

Wtorek **17** maja

Dziś: Paschalisa W.
Jutro: Feliksa Kapuc. M.
Wschód słońca—g. 3 m. 46
Zachód „ g. 19 m. 18

KOSCIELNA.

— **Projekty pomnika ś. p. Arcybiskupa Cieplaka.** Kurja Archidjecezjalna Wileńska niniejszem powiadamia Szanownych Panów, którzy przedstawili projekty pomnika ś. p. Arcybiskupa Cieplaka, że są one w Kurji do zwrotu w godzinach od 10 do 14 do dnia 22 maja r. b.

OSOBISTE.

— **Dyrektor Lasów Państwowych.** p. Władysław Grzegorzewski wyjechał w dniu wczorajszym na 6-cio dniowy urlop.

Obowiązki dyrektora Lasów sprawować będzie zastępca dyrektora p. Marjan Hoppen.

URZĘDOWA

— **Wyjazd p. wojewody na inspekcję powiatów.** Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz wyjechał w dniu 16 b. m. o godz. 6-ej rano na inspekcję dalszych powiatów województwa wileńskiego. Dotychczas w bieżącym sezonie p. wojewoda przeprowadził szczegółową inspekcję powiatu oszmiańskiego.

Powrót p. wojewody z inspekcji spodziewany jest za dwa dni.

— **Z Izby Skarbowej.** Prezes Izby Skarbowej p. Jan Malecki wyjeżdża w dniu dzisiejszym na dni kilka w celu lustracji Urzędów Skarbowych pow. postawskiego, dzisnieńskiego i święciańskiego.

W czasie nieobecności prezesa zastępować go będzie naczelnik Wydziału IV-go p. Adolf Żongołłowicz.

MIEJSKA.

— **Zatwierdzenie protokółu posiedzenia b. Rady Miejskiej.** P. wojewoda zatwierdził protokół posiedzenia b. Rady Miejskiej z dnia 28.IV r. b. za wyjątkiem następujących uchwał, których zatwierdzenie wymaga kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

1) Uchwała dotycząca podatku inwestycyjnego na budowę dróg.

2) Uchwała dotycząca przeniesienia kredytów z jednych §§ budżetu 1-go kwartału r. b. do innych.

3) Uchwała dotycząca przyjęcia na własność gminy m. Wilna tytułem darowizny od p. Lidji Minakowej działek ziemi w dzielnicy miasta „Derewnictwo".

4) Uchwała dotycząca zaciągnięcia dodatkowej pożyczki w wysokości 50.000 zł. na zakończenie budowy gmachu szkoły powszechnej.

5) Uchwała dotycząca § 2 statutu od podatku od plakatów, szyldów i godeł.

Wszystkie wymienione wyżej uchwały odesłane zostały do p. ministra Spraw Wewnętrznych celem zaakceptowania. (s)

SPRAWY PRASOWE

— **Zatwierdzenie aresztu.** Sąd Okręgowy na posiedzeniu gospodarczem zatwierdził areszt nałożony przez Komisarjat Rządu na Nr. 3 czasopisma „Nasza Prawda".

SAMORZĄDOWA.

— **Wydział rolny sejmiku wileńsko-trockiego** na odbytem w dniu 14 b. m. posiedzeniu uchwalił: 1) zwrócić większą uwagę na komasację gospodarstw rolnych, 2) otworzyć pięć punktów oczyszczania zboża, 3) wyasygnować 600 złotych na koszta wycieczki na Pomorze, której celem będzie zwiedzanie wzorowych gospodarstw.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Na bursę przy szkole ogrodniczej.** Władze wojewódzkie przekazały 3000 złotych na bursę przy średniej szkole ogrodniczej w Wilnie oraz 5000 złotych dla Towarzystwa Chrześcijańskiego Domu Ludowego, jako subsydjum na ogólne potrzeby w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Z UNIWERSYTETU.

— **10.000 dla Studjum Rolniczego U. S. B.** Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wyasygnowało tytułem jednorazowej subwencji złotych 10.000 na Studjum Rolnicze Uniwersytetu Stefana Batorego.

Nadmienić należy, iż w ostatnich tygodniach Studjum Rolnicze znajdowało się w b. ciężkich warunkach.

ARTYSTYCZNA

— **Tuwim w Wilnie.** Wieczór autorski znakomitego poety Juljana Tuwima w Wilnie wywołał tak olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza wśród młodzieży, że bilety są rozchwytywane. Na program wieczoru, który odbędzie się w czwartek 19-go maja w Teatrze „Reduta", składają się wiersze liryczne, groteskowe, miłosne, satyryczne, parodje literackie i in. Współredaktor „Skamandra", przywódca zgrupowanych koło miesięcznika tego poetów, odczyta m. i. słynny swój poemat „Piotr Płaksin" oraz wiele niedrukowanych dotychczas wierszy.

Bilety do nabycia w biurze podróży „Orbis", oraz w księgarni „Lektor".

— **Dzisiejszy odczyt o Chestertonie** wygłosi na zaproszenie Związku Literatów w auli gimnazjum im. Mickiewicza (Dominikańska 3) o godz. 8 wiecz. dr. Wacław Borowy, subtelny pisarz i wnikliwy krytyk, b. redaktor „Przeglądu Warszawskiego". Prelegent scharakteryzuje skomplikowane a fenomenalne zjawisko, jakiem jest postać największego obok Shaw'a pisarza współczesnej Anglji, goszczącego w tej chwili w Polsce, na rzecz której nieraz z sukcesem walczył piórem.

Odczyt ten nabiera tem większej aktualności, gdyż Chesterton w przyszłym tygodniu przybędzie z małżonką do Wilna na szereg dni i podejmowany będzie przez tutejsze społeczeństwo jako świetny poeta, głęboki myśliciel, cięty satyryk w imię szczytnych idej, obrońca wiary i wolności i genjalny artysta, tudzież wierny przyjaciel, który pragnie nas poznać zbliska i wszechstronnie. Bilety po niskich cenach (od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.) sprzedaje księgarnia Stow. Naucz. Polsk. (Królewska 1), a wieczorem od 7-ej kasa przy wejściu. Początek o godzinie 8 wiecz.

— **XII Środa Literacka.** Dnia 18-go b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Bibljoteki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., (ul. św. Anny 4) dwunasta Środa Związku Literatów dla członków i wprowadzonych gości. Obecny na niej będzie dr. Wacław Borowy z Warszawy, który gotów będzie udzielać wyjaśnień w związku z dzisiejszym swym odczytem o G. K. Chestertonie. Pozatem dr. Borowy wygłosi pogadankę na temat: „Co zachwyca i co irytuje w książkach J. Kadena-Bandrowskiego „Miasto mojej matki" i „W cieniu zapomnianej olszyny".

Spodziewany jest także udział w XII Środzie Literackiej poety Juljana Tuwima, którego referat wypełni drugą część zebrania.

Ze względu na wyjazd dr. Borowego tegoż dnia do Warszawy uprasza się członków i gości o punktualne przybycie na godzinę 7-ą wieczór.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Towarzystwo Kursów Technicznych.** Przed paru miesiącami zawiązało się w Wilnie z inicjatywy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Towarzystwo Kursów Technicznych—statut którego został zatwierdzony przez władze miejscowe.

Dla zaznajomienia tych warstw z zadaniami już przygotowanemi do zrealizowania w najbliższej przyszłości, jak również dla wysłuchania opinji i dezyderatów społeczeństwa, tymczasowy Zarząd Towarzystwa zwołuje zebranie informacyjne w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich (ul. Wileńska Nr. 33) we wtorek dnia 17 maja.

Wobec doniosłego znaczenia zagadnień, jakie będą poruszane na tem zebraniu, tymczasowy Zarząd uprasza osoby, którym zależy na rozwoju gospodarczem naszego kraju o przybycie na zebranie i przyjęcie udziału w dyskusji nad wyjaśnieniem najbardziej istotnych potrzeb naszej gospodarki.

HARCERSKA.

— **Odprawa komendantek.** Komenda Wileńsk. Żeńsk. Chorągwi Harcersk. podaje do wiadomości, iż dn. 21 b. m. odbędzie się odprawa komendantek drużyn obu hufców chorągwi o godz. 16-tej w lokalu gimnazjum ks. Adama Jerzego Czartoryskiego. (M. Pohulanka 11).

ROZNE.

— **Tragedja 16-letniego chłopca.** W dniu wczorajszym przyprowadzono do Komisarjatu Rządu 16-to letniego Gładkowskiego Karola, który w przeciągu trzech miesięcy został 20 (dwadzieścia) razy wysiedlony z Litwy do Polski i na odwrót.

Gładkowski urodzony jest podobno w Zdołbunowie, lecz niema na to dokumentów stwierdzających, a ponieważ przybył z Litwy, więc władze nasze wysiedlają go z powrotem. Litwini zaś wysiedlają go ponieważ jest urodzony w Polsce i przed siedmiu laty przybył do Litwy z Polski. I tak nieszczęśliwy chłopak wędruje od trzech miesięcy tam i z powrotem, nocując w aresztach głodny i wycieńczony. W areszcie litewskim nie jadł po trzy dni a przytem i bez szturchańców się nie obeszło.

Kogo tu winić w tym wypadku trudno powiedzieć, w każdym razie trzech miesięczne wędrówki Gładkowskiego po aresztach, posterunkach i urzędach powinny się skończyć.

— **Wyjaśnienie.** W związku z naszą notatką p. t. „Co to jest Sokół" (nr. 107/856), p. Wł. Smilgiewicz, prezes Zarządu Stow. Dowborczyków, nadesłał wyjaśnienie, w którem stwierdza, że zajście między nim i sokołami nie było spowodowane przebywaniem tychże w towarzystwie strzelca, lecz nieodpowiedniem zachowaniem się sokołów, podczas odczytu w sali „Sokoła" przyczem wyciągnięcie szabli nie miało miejsca.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. Przegląd repertuaru.** Dziś—„Sen" 7 obrazów F. Kruszewskiej.

— Jutro—„W małym domku" dramat w 3 aktach T. Rittnera.

— Czwartek — wieczór autorski J. Tuwima.

— Piątek—„Uciekła mi przepióreczka" komedja w 3-ch aktach S. Zeromskiego.

— Sobota—III pożegnalny występ G. Ginsburga.

Ceny miejsc na przedstawienia od 10 gr. do 1 zł. 75 gr.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").**

— Dziś i jutro „Dudek".

UWAGA: Przedstawienia wieczorowe w Teatrze Polskim od 15 maja zaczynają się o godz. 8 m. 30 wiecz. popołudniowe zaś o godz. 4 m. 30.

— **Premjery najbliższe.** Pragnąc wykorzystać krótką już gościnę na naszej scenie p. M. Malanowicz-Niedzielskiej, z jej udziałem grane będą dwie jeszcze sztuki, a mianowicie: „Jutro pogoda" i „Łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igielne".

— **Z okazji otwarcia sezonu w Teatrze Letnim.** Magistrat wileński przystąpił do gruntownego remontu gmachu Teatru Letniego.

W czyściutkim i wygodnym budynku w tych dniach już zespół artystów przystępuje do prób. Jako wodewilistkę pozyskano p. H. Żelską.

Bilety od soboty 21 maja nabywać będzie można od 11-ej r. do godz. 6-ej wiecz. w kasie Teatru Polskiego.

Inauguracja sezonu nastąpi 26 maja.

Radjo.

WTOREK 17 maja.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny.
16.45. Odczyt p. t. „Zawód rolnika" wygłosi min. Mikułowski-Pomorski.
17.15. Koncert popołudniowy: muzyka lekka.
18.40. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
19.00. Odczyt p. t. „Hiszpanja a Polska", wygłosi prof. Henryk Mościcki.
19.30. Odczyt p. t. „Norwegja", dr. Eustachy Nowicki.
19.55. Komunikat rolniczy.
20.10 Odczyt o muzyce norweskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Adam Dobosz (śpiew), Leopold Dworakowski (skrzypce), prof. Jerzy Lefeld (akomp.). Podczas przerwy wygłoszony będzie komunikat „Messager Polonais" po francusku.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 110 Pańskiego poczytnego pisma została zamieszczona notatka pod tytułem „Blok białorusko-litewsko-rosyjsko-niemiecki", w której podano, iż w skład komitetu bloku w sprawie organizacji wyborów do Rady Miejskiej został wybrany A. Romaszow.

Powyższa notatka w części, dotyczącej mojej osoby, nie odpowiada prawdzie, gdyż ja nie posiadam prawa wyborczego i do składu komitetu nie wchodzę.

Z poważaniem

(—) *A. Romaszow.*

Z sądów.

Proces o zdradę stanu w Grodnie.

W dniu 31 maja b. r. odbędzie się w Grodnie głośny proces 67 członków band dywersyjnych, które działały w roku 1924 i 1925 na terenie powiatu słonimskiego, baranowickiego i nowogródzkiego. Członkowie tych band należeli do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i byli zorganizowani w jaczejki.

Na ich czele stał były oficer carski niejaki Szymon Rudy. Jego adjutantem był Leon Winniczko.

Likwidacja wspomnianych band dywersyjnych nastąpiła w r. 1925. Aresztowano wówczas 167 osób, z których 100 dla braku dowodów winy wypuszczono później na wolność.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego w Grodnie sędzia Nowiński. Oskarżenie wnosić będzie specjalnie na tę sprawę delegowany z Sądu Okręgowego w Wilnie pprok Rauze. Rozprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych i potrwa około 10 dni. Do sprawy bowiem powołano przeszło 150 świadków.

Podrabiacze dowodów obywatelstwa.

W dniu 3.IV 1924 roku zgłosił się do kancelarji starostwa powiatu wileńsko-trockiego niejaki Samuel Gordon, przedkładając 2 podania o dowody obywatelstwa na imię Samuela Konstantynowskiego i Jakóba Szyfersona, oświadczając przytem, iż ubiegający się o dowody obywatelstwa nie mogą się osobiście stawić, gdyż zamieszkują daleko od Wilna, mianowicie, w gminie janiskiej, której są stałymi mieszkańcami.

Jak się później okazało ani Szyferson ani Konstantynowski nigdy w gminie janiskiej nie zamieszkiwali i gdyż przed kilkoma zaledwie miesiącami przybyli do Polski drogą nielegalną z Rosji bolszewickiej i zatrzymali się u wspomnianego wyżej Gordona.

Dalsze śledztwo ustaliło, iż fałszywe zaświadczenia z podpisem wójta gminy janiskiej wystawił sekretarz tej gminy niejaki Stankiewicz, którzy w kilka rygodni potem uciekł do Litwy. Rolę pośrednika w całej aferze paszportowej pełnił Gabrjel Krewer.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

W rezultacie Gabrjel Krawer i Samuel Gordon zostali skazani na 1.000 złotych grzywny, z zamianą w razie niewypłacalności, na 3 miesiące aresztu.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski